Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany". Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 3. Nowe, sobota 20-go stycznia 1934 r. Rok XI.

Na rzecz biednych.

Dorocznym zwyczajem urządziło miejscowe Stow. Pań św. Wincentego a Paulo dnia 14 b. m. w lokalu p. Borkowskiego przedstawienie teatralne oraz zabawę taneczną. Ze względu na szlachetny cel wzięło w tej imprezie udział nieomal całe obywatelstwo. Kasa tego dobroczynnego Stowarzyszenia doznała poważny przyrost i z tem umożliwi się także na przyszłość przyjść biednym i nieszczęśliwym z wydatną pomocą.

Zamiast Kas Chorych Ubezpieczalnie Społeczne.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że z dniem 1 stycznia b. r. Kasy Chorych przekształciły się na Ubezpieczalnie Społeczne.

Powiat świecki przydzielony został do VII okręgu Ubezpieczalni Społecznej z siedzibą w Tucholi. Ten okręg obejmuje 3 powiaty a mianowicie: tucholski, chojnicki i świecki.

Nadmieniamy, że Ubezpieczalnie Społeczne, poza dawnym zakresem działania Kas Chorych, wykonywać będą czynności dla wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych, jak zgłaszania pracowników, uiszczanie składek itp.

Zgłaszać pracowników do 1. II. 1934 r.

Wobec tego, że dokonanie przez wszystkich pracodawców zgłoszeń pracowników do ubezpieczalni społecznych okazało się w terminie do 15 stycznia rb. niemożliwe ze względów technicznych, minister opieki społecznej zalecił, aby ubezpieczalnie społeczne nie stosowały za przekroczenia tego terminu żadnych rygorów względem pracodawców, którzy dokonują zgłoszenia przed 1 lutego r. b.

Odnośne formularze utrzymać można u p. Glasy.

Zezwolenia na zabawy udziela Starostwo.

Z dniem 1 stycznia b. r. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 27. X. 1933 r. o publicznych przedsięwzięciach rozrywkowych.

Za publiczne przedsięwzięcia rozrywkowe w rozumieniu wyżej wymienionego rozporządzenia uważa się produkcje słowne, (przedstawienia) muzyczne, odczyty, przedsięwzięcia sportowe, szkoły tańców salonowych, zabawy ludowe, tudzież inne przedsięwzięcia, służące celom rozrywkowym lub pokazowym z wyjątkiem wystaw gospodarczych i wyświetlenia filmów zapomocą kinematografu.

Przedsięwzięcia takie mają być zgłaszane władzy (Starostwu) i to najpóźniej na 3 dni przed dniem produkcji lub pokazu, t. zn., że władza (Starostwo) musi posiadać zgłoszenie na 3 dni przed dniem produkcji. Zgłoszenie musi zawierać: kto, kiedy, gdzie (miejscowość i lokal) przedsięwzięcie rozrywkowe zamierza urządzić oraz kto ma być odpowiedzialnym kierownikiem przedsięwzięcia.

Opłaty. Podanie wniesione do Starostwa w sprawie udzielenia pozwolenia na przedstawienie teatralne wzgl. na urządzenie przedsięwzięcia rozrywkowego w lokalu gastronomicznym podlega 5-złotowej opłacie stemplowej. Takiej samej opłacie podlega wydane pozwolenie. Od każdego załącznika dołączonego do podania należy uiścić po 50 gr opłaty stemplowej.

Zezwolenia na wyżej wymienione przedsięwzięcia rozrywkowe udziela odtąd tylko Starostwo.

W sprawie podatku od lokali.

Podatek od lokali nie potrzebują płacić i to na podstawie noweli o podatku z dnia 17 grudnia 1931 r. na przeciąg lat 10-ciu mieszkania i lokale w nowych budynkach, jeżeli używanie takowych nastąpiło przed 1 stycznia 1929 r. W wypadku jednak, gdy do użytku oddane zostały po 1 styczniu 1929 r. — wolne są od podatku przez 15 lat.

Dalej wolne są od tegoż podatku mieszkania do 3 izb, o ile je zamieszkują bezrobotni i nie mają sublokatorów. Pozatem zwolnione są od podatku od lokali na mocy ustawy zasadniczej z dnia 2 sierpnia 1926 r. mieszkania jedno- i dwa-izbowe, zamieszkałe przez inwalidów lub wdowy i sieroty po tychże.

Termin zeznania o dochodzie przesunięty do 1 maja.

Rozporządzeniem ministra skarbu z 3 stycznia 1934 r. termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nie objęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym, został przesunięty na rok podatkowy 1934 r. z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1934 r.

W poszukiwaniu wyjścia.

W lokalu Zjednoczenia Zachowawczych Organizacyj Politycznych w dniu 15-go b. m. odbyło się zebranie dyskusyjne, na którem prof. Adam Krzyżanowski wygłosił odczyt p. t. „Nakręcenie konjunktury przez państwo w Stanach Zjednoczonych i w krajach europejskich".

Zdaniem prelegenta

genezy dzisiejszego kryzysu należy szukać w wadach traktatu Wersalskiego.

Mianowicie prez. Wilson złożył oświadczenie, że nie żąda od zwyciężonych Niemiec ani zdobyczy terytorjalnych, ani też kontrybucji pod jakąkolwiek postacią. Przy tem jednak Stany Zjednoczone, nie żądając kontrybucji i nie biorąc udziału w t. zw. reparacjach, żądały od swych sojuszników zwrotu zaciągniętych długów, wyraźnie uniezależniając sprawę tych długów od reparacyj. Zwłaszcza duże długi miała Anglja, która częstokroć pożyczała sama, aby otrzymane pieniądze pożyczyć innym.

Niemcy zmuszone do reparacyj i nie będąc w stanie zapłacić ich gotówką, bądź zaczęły pożyczać (przeważnie w Stanach Zjednoczonych), bądź płaciły towarem. Ponieważ towarów tych z biegiem czasu nie chciano przyjmować, zaczął się spadek ich cen. Z drugiej strony Stany Zjednoczone, posiadając olbrzymie kapitały, zaczęły je wypożyczać na bardzo niski procent, znacznie niższy niżby to wypływało z podaży i popytu, inwestując w przemyśle i handlu i lokując je w pożyczkach zagranicznych.

Ekonomiści amerykańscy obliczają, że zadłużenie rolnictwa, przemysłu, handlu i państwa wynosiło 80 proc. całego majątku narodowego Stanów Zjednoczonych.

Gdy ceny artykułów rolniczych spadły prawie o 50 proc., rolnictwo przestało długi swe płacić, a za niem poszedł przemysł i handel.

Akcja prez. Roosevelta polega przedewszystkiem na oddłużeniu. Po obniżeniu kursu dolara rozpoczęła się ucieczka kapitałów, prez. Roosevelt ma jednak nadzieję, że jeżeli ceny się podniosą, to kapitały znów zaczną powracać, a dłużnicy spłacą swe zobowiązania. Inflacja pieniądza była stosowana i w innych krajach, przyczem za inflacją następowała dewaluacja, w Stanach Zjednoczonych zastosowano całkiem nową koncepcję, — najpierw zdewaluowano dolara, a dopiero później zaczęto stosować inflację. Była to zatem nowość, jak nowością była koncepcja Wilsona przy zawieraniu traktatu Wersalskiego, nie żądania od zwyciężonego ani terytorjów, ani odszkodowania.

Wynik dotychczasowy takiej polityki nie jest zbyt pomyślny, nastąpiło wprawdzie pewne ożywienie w przemyśle, bezrobocie się zmniejszyło,

ale cel główny — zwyżka cen w złocie nie nastąpiła — o spłacie zatem długów mowy być nie może.

Nie zmniejszono również podatków, przeciwnie — mają być wprowadzone nowe, co nieuchronnie prowadzi do zniżki cen.

Nie udało się też i zamknięcie nożyc cen,

zresztą nie wiadomo właściwie, dlaczego ceny przemysłowe mają spaść, a rolnicze się podnieść.

Drugim środkiem na kryzys mają być wielkie roboty publiczne. Ale powstaje pytanie, skąd wziąć na to pieniądze.

We Włoszech Mussolini radzi sobie w ten sposób, że „pożycza" w kasach oszczędności, we Francji wypuszczono bony na sumę 32 miljardów fr., i to bony nie „bajońskie", a prawdziwe, które trzeba kiedyś wykupić, w Niemczech roboty te przybrały postać wyraźnych zbrojeń, najmniej może w skuteczność robót tych wierzą w Anglji. Innych źródeł sfinansowania tych przedsięwzięć niema, gdyż ani zagranica pieniędzy nie pożyczy, ani też dalsza śruba podatkowa nie jest w stanie nic więcej wycisnąć. Ponieważ jednak niewątpliwie wydatkowanie wielkich sum na roboty publiczne jest powiększeniem budżetu, przeto

mówca przewiduje załamanie się walut tych państw, które zbytnio angażują się w roboty publiczne,

o ile dość szybko nie nastąpi poprawa konjunktury.

Sytuacja w Polsce również nie przedstawia się zbyt różowo. Budżet jest niby zrównoważony, ale zarówno wydatki, jak dochody pozabudżetowe (podobnie zresztą jak i w szeregu innych państw) są stale pozabudżetowe, t. j. „nie odpowiadają sumom preliminowanym, przyczem u nas od 4 lat prawie wydatki przewyższają dochody. Ogólna konjunktura gospodarcza ostatnio nawet się u nas nieco pogorszyła, dalsze zwiększenie podatków jest niemożliwe. Mówca sądzi jednak, że rząd, który osiągnął znaczne sukcesy na polu polityki zagranicznej i na innych terenach, i w danym wypadku szczęśliwie wyjście znajdzie.

K.

Skradziono... wieloryba.

W cyrku Lewis'a w Chicago popełniono niezwykłą kradzież: skradziono wieloryba! Wieloryb, rzadki okaz t. zw. czarnych kaszalotów. załadowany był do wagonu-basenu, długiego na 10 metrów, w którym pływał sobie o tyle o ile swobodnie. Wagon wyekspedjowano z Nowego Jorku do Chicago. Ale gdy pociąg przybył do Chicago i właściciel cyrku, Lewis zjawił się na stacji po odbiór wieloryba z przerażeniem stwierdził, że... pasażera z wagonu-basenu niema. No, niema i tyle. Co się z nim stało? Wysiadł po drodze, czy jak? Po dochodzeniu policyjnem okazało się, że jakaś banda figlarzy skradła „rybkę" i prawdopodobnie zamierza ją wpuścić do jeziora Erie. Aby zapobiec temu, obstawiono brzegi jeziora gęstemi posterunkami policji. Zkolei Ameryka ma teraz sensację w rodzaju szkockiego Loch-Ness. Już czatują nad jeziorem ciekawi i wypatrują rychło — li wynurzy się z wody grzbiet wieloryba. Tylko patrzeć, jak się zjawią tacy, którzy zapewnią, iż go widzieli... A może zmowa hotelarzy i restauratorów stworzy legendę o wielorybie w jeziorze Erie jak to zrobili ich koledzy po fachu w Szkocji.

250.000 złotych

wygrał mieszkaniec Zakopanego.

Piątek — dobry początek mówi przysłowie. I rzeczywiście w piątek 12 stycznia b. r. rozpoczęła się serja wielkich wygranych czwartej klasy Loterji Państwowej; w ciągu bowiem poprzednich czterech dni ciągnienia największa kwota wygranej wynosiła tylko 20.000 złotych.

Początek to tem lepszy dla wybrańca Fortuny. przebywającego w danej chwili w Zakopanem, że jest on wyłącznym właścicielem losu nr. 149.476, na który padła wygrana ćwierć miljona złotych. Odnowił on go w ostatniej chwili, poprzedniego dnia w jednej z kolektur, która dała dowód, że nie nadarmo jej firma tak zachęcająco się nazywa. I oto dziś już rozporządza dużym majątkiem w gotowiźnie, co w dzisiejszych czasach posiada niemal podwójną wartość.

Takich szczęśliwców może być jeszcze wielu, gdyż ciągnienie trwać będzie jeszcze do 24 b. m., a w kole znajdują się wygrane po 150, 100 i cztery po 50 tysięcy zł, nie mówiąc już o głównej atrakcji klasy czwartej — mogącym się z łatwością podwoić miljonie, którego przeznaczenie w myśl planu Loterji, rozstrzygnie się dopiero w ostatnim dniu ciągnienia.

Mniejsze wygrane, których jest znaczna ilość, są zresztą też nie do pogardzenia i wystarczą na pocieszenie tych, których tym razem ominęły krocie i miljony, bo jeżeli nie uczynią ich odrazu bogaczami, to jednak staną się puklerzem obronnym w walce z przeciwnościami.

W każdym razie ten tylko liczyć może, że prędzej czy później stanie w rzędzie wybrańców fortuny, kto stale i wytrwale, nie zrażając się chwilowem niepowodzeniem, zaopatrywać się będzie w losy Loterji Państwowej.

Kiedy potwory z Loch-Ness zaludniały ziemię...

Mała osada rybacka w Szkocji, Loch-Ness, stała się dzięki „wężowi morskiemu" sławną na cały świat. I zdaje się, że tym razem nie tylko bujna imaginacja jednostek lub sugestja masowa wyczarowała zwierzę o kształtach obcych, niesamowitych.

Były jednak czasy, gdy potwory w rodzaju tego, który przebywa w wodach jeziora szkockiego zaludniały ziemię, gdy tworzyły one większą część fauny naszego globu. Okres ten oddalony od naszej epoki o setkę lub parę setek tysięcy lat, nie jest znów tak odległy, jeżeli uprzytomnimy sobie czem jest sto tycięcy lat w dziejach kosmosu. Jest to na zegarze wszechświata drobna cyferka, nasze współczesne pięć minut, albo i mniej. Zaludniające jeszcze i dzisiaj puszcze i rzeki: krokodyle, hipopotamy, słonie, mamuty są liliputami wobec tych goljatów, jakiemi były potwornej wielkości plesiosaury, icktjosazy, diplodoki etc. panujące na ziemi naszej w epoce trzeciorzędnej, w okresie kredowym, miljony lat temu. W czasach geologicznego niemowlęctwa globu ziemskiego potwory długości lub wysokości 7 metrów należały do poczciwych średniaków, obok olbrzymów liczących trzy lub cztery razy więcej. Diplodokus np. zwierzę, ważące zgorą 800 centnarów, długie na trzydzieści metrów, posiadało potężny ogon, jedno uderzenie, którego wystarczyło — by do powalenia współczesnego słonia. Czemś fantastycznem, nierealnem wydają nam się dzisiaj odtworzone przez paleontologów sylwety gigantycznych ignuanodontów, wysokości trzypiętrowego domu, albo też olbrzymie nietoperze z okresu jurajskiego, których skrzydła mierzyły 8 metrów rozpiętości. Więcej niż kilkaset miljonów lat panowały te potwory pływające, fruwające, pełzające na powierzchni ziemi.

Czemu te wszystkie stworzenia zniknęły z oblicza ziemi? Na to pytanie nauka daje w odpowiedzi tylko hipotezy, mniej lub więcej uzasadnione. Nie wiemy ostatecznie czemu przypisać, iż zniknęły bez śladu olbrzymy wyposażone przez naturę w siłę i środki obronne, czemu ostały się i przetrwały do naszych czasów inne gatunki, słabsze i nie tak opancerzone.

Być może, iż potwór z Loche-Ness jest tym dalekim ostatnim potomkiem legendarnych stworzeń przedhistorycznych, których nieliczne okazy kryją się jeszcze tam i sam w najdalszych, najgłębszych zakątkach i zakamarkach skorupy ziemskiej.

Or.

Człowiek może żyć najwyżej 110 lat!

Współczesne metody odmładzania przyczyniają się do określenia długowieczności człowieka. Uczeni angielscy twierdzą z całą pewnością, że organizm ludzki nie jest w stanie przetrwać więcej niż 100 lat. Wszyscy Metuzalemowie albo sami kłamią, albo czynią to ich biografowie. W ciągu wielu dziesięcioleci powtarzało się imię niejakiego Tomasza Parra, Anglika, który dożył jakoby 152 lat. Wiadomość tę potwierdzał uczony Harvey, ale okazuje się, że protokół o śmierci, według świadectw lekarzy sporządzony został po upływie 34 lat po zgonie Parra. Słynna Marja Prion (17 wiek), która żyła jakoby 187 lat, również, jak się okazało, umarła o kilkadziesiąt lat wcześniej. Głośny Miguel Wiks, który dożył jakoby 180 lat, oraz 145-letni Jakób Dragenberg zmarli o wiele wcześniej. W rzeczywistości nie było jeszcze człowieka, któryby żył dłużej niż 110 lat.

SROGIE ZIMY PANOWAŁY DAWNIEJ W EUROPIE,

jak świadczą o tem stare kroniki. A więc w roku 680 morze Adrjatyckie zamarzło i pokryło się lodem na dużej przestrzeni; w 1246 roku laguny weneckie mogły służyć jako ślizgawka; w 1422 r. sroga zima panowała w całej Europie, tak, iż pozamarzały studnie; w roku 1484 port w Genui został zablokowany przez lody w 1594 r. to samo wydarzyło się w Marsylji i w Wenecji; w 1665 roku Karol XII mógł się przeprawić z całą armją przez mały Bełt po lodzie; rok 1684 zaznaczył się tak wielkiemi mrozami, iż ptactwo wyginęło masowo; w 1740 r. potężne mrozy i śniegi poczyniły spustoszenie w Czechach, gdzie zginęło tej zimy 160.000 owiec 46.000 krów i wołów, 5.000 koni i 11.000 świń. W porównaniu z temi klęskami zimy, jakie mamy od kilkunastu lat są dość łagodne.

KTO ZJE NAJWIĘCEJ KASZTANÓW.

Oryginalny mecz, w którym zwycięzcą miał zostać ten, kto zje najwięcej kasztanów pieczonych, został urządzony we Florencji. W meczu wzięło udział dwieście zgórą osób a pierwszą nagrodę otrzymała młoda Florentynka, sprzedawczyni kasztanów, która skonsumowała 402 (dosłownie) pieczone kasztany. Ale... gdy zabierała się do ugryzienia czterechsetnego kasztana, dostała dziewczyna nagle gwałtownych torsji, upadła na ziemię a przywołany lekarz zastosował odpowiednie środki cucące. Przyszedłszy do siebie, dziewczyna zadała natychmiast pytanie, czy otrzymała pierwszą nagrodę. Otrzymała ją istotnie, gdyż wszyscy konkurenci: wykazali się mniejszą liczbą zjedzonych kasztanów. Różne bywają konkursy, różne też i ambicje.

JAK BYĆ SZCZĘŚLIWYM W MAŁŻEŃSTWIE.

Pewien pastor angielski ogłosił szereg wskazówek dla młodych małżonków, których wypełnianie ma zapewnić spokój i szczęście przy ognisku domowem. Prawidła te brzmią: „Jeśli przywiązujesz wagę do tego, by żona twoja wyglądała pięknie i prezentowała się dobrze, daj jej tyle pieniądzy, by mogła dbać o siebie. Okazuj żonie twojej wszystkie względy i spełniaj wszystkie przyrzeczenia złożone przed ślubem. Miej zaufanie do twojej żony i poświęcaj ją we wszystkie twoje sprawy i zamierzenia. Jedz przypalony kotlet, który dostałeś na obiad z uśmiechem na ustach. Zabieraj zawsze ze sobą żonę twoją, gdy idziesz na bal lub wybierasz się w podróż dla przyjemności. Nie prowadź z nią nigdy żadnej dyskusji i nie wywołuj sprzeczki. Nie daj jej nigdy odczuć swojej przewagi. Gdy wracasz do domu, pamiętaj zawsze powiesić palto i parasol na właściwem miejscu, a gdy palisz, nie rzucaj popiołu na stół ani zapałek na podłogę".

Może i tak, choć wydaje się, że życie jest dzisiaj zbyt skomplikowane, by tak proste prawidła mogły wystarczyć.

Galerja wielkich hochstaplerów nowoczesnych.

Od chwili wybuchu kryzysu światowego rozpoczyna się nieustający szereg skandalów w wielkim stylu we wszystkich omal krajach, bohaterami których stają się spekulanci, awanturnicy, korsarze giełdowi, hochstaplerzy.

W Anglji zdobył sławę wielki spekulant i oszust Hatry, którego wyczyny finansowe kosztowały społeczeństwo angielskie piękną sumkę około 20 miljonów funtów (pełnowartościowych). W Szwecji nie zatarła się jeszcze w pamięci afera Kreugera, historja wręcz fantastycznych oszustw, w których chodziło już nie o dziesiątki lecz o setki miljonów. W Ameryce rozgłos „zdobył" sobie znany miljoner Insull, który oszukał swoich partnerów z giełdy i z ulicy na dziesiątki miljonów dolarów, a zakończył karjerę króla elektryczności ucieczką przed grożącem mu śledztwem do Grecji.

We Francji panama Stawiskiego znajduje się jeszcze w pełni smutnego rozgłosu i żmudnego śledztwa. Aczkolwiek Stawiski zarwał rentjerów francuskich na 700 miljonów franków, t. j. na sumę znacznie mniejszą, niż jego szczęśliwszy poprzednik bankier Oustric, któremu udało się wypompować z kieszeni ciułaczy prawie dwa miljardy franków, to jednak rozmiary afery Stawiskiego od strony politycznej, parlamentarnej i moralnej przerastają kolosalnie wyczyny Oustric'a.

Mówi się i pisze tyle o kryzysie zaufania, który jest pono jedną z przyczyn kryzysu. Jeśli ten kryzys zaufania istnieje, nie przejawia się on chyba śród drobnych kapitalistów i ciułaczy, którzy obdarzają nieograniczonem zaufaniem każdego wielkiego aferzystę, umiejącego wyzyskać sytuację. Dla takich ludzie jak Stawiski, Kreuger, Oustric niema zamkniętych drzwi, niema przeszkód, niema kryzysu zaufania. Ich zdolności psychologiczne, umiejętność maskowania się i gry aktorskiej są bronią w rodzaju gazów oszałamiających, które przytępiają krytycyzm, zdolność oceny, myślenia, naturalną, wrodzoną nieufność ciułaczy. Z płochliwych, ostrożnych i czujnych na każdy szelest stworzeń przeistaczają się oni w baranów, dających się prowadzić na ślepo, choćby w otwartą przepaść.

Na tem polega siła i karjera Oustric'ów, Hatry'ch, Kreuger'ów, Stawiskich...

Or.

Legenda o Mitrydacie a wiedza dzisiejsza.

O królu Mitrydacie mówi legenda, że nie imały się go żadne trucizny. Obawiając się zatrucia przez zawistnych mu książąt uciekł się Mitrydates do immunizacji i przyjmował wszystkie znane wówczas trucizny, poczynając od małych dawek a kończąc na większych. Tak mówi legenda historyczna.

Życie prześwietlone promieniem wiedzy ludzkiej wskazuje nam dzisiaj istotne przykłady podobnej odporności na jady i toksyny. W Paryskiej Akademji Nauk referowano fakt następujący: kilku świstakom zaszczepiono zarazki dżumy. Szczepienie odbyło się, jednak na krótko przed terminem zapadnięcia zwierzątek w długi sen zimowy. I oto świstaki pogrążyły się w sen zimowy jakgdyby nigdy nic, jakgdyby nie tkwiły w nich zarazki straszliwej choroby. Miesiąc za miesiącem przechodził a świstaki spały wciąż „zdrowym" snem sprawiedliwych. Aż wreszcie nadeszła wiosna i zwierzątka przebudziły się. Teraz wybuchła drzemiąca w ich organiźmie dżuma. W ciągu dwóch dni skosiła choroba wszystkie świstaki. We śnie głębokim pogrążone przespały więc zwierzątka swoją chorobę. Sen trzymał straż nad nimi.

Że sen w tym wypadku jak i w innych odgrywa rolę środka ochronnego i uzdrawiającego, mówi nietylko natura ale i wiedza spółczesna. Z tego też względu stosuje się sztuczne środki, aby sprowadzić głęboki i długi sen u chorych na płuca. W wypadkach podobnych działają zbawiennie nie środki nasenne, oczywiście, nie narkotyki, lecz sam sen, który one sprowadzają. W czasie snu w organiźmie zaatakowanym przez chorobę zaczynają działać bardzo energicznie i to własne siły obronne organizmu i one to, ich działanie podważa ofenzywę choroby. W klinice wiedeńskiej zaobserwowano np. fakt taki, iż przy stosowaniu preparatów, zawierających merkurjusz, chorzy zapadali często na zapalenie kiszek, wykazywali oznaki zatrucia. Tymczasem wszystkie te skutki ujemne kuracji merkurjuszem znikały bez śladu, o ile chorzy otrzymywali jednocześnie spore dawki środków nasennych i zapadali w głęboki sen. W ten sposób stwierdzono niewątpliwy a oczywisty związek między snem a immunizacją organizmu; sen chroni zatem organizm przed zatruciem zarazkami i jadami.

M.

Baczność!

Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego.

W sobotę, dnia 27 stycznia 1934 r. o godz. 7,30 wieczorem w lokalu p. Meyertowej (Świetlica Z. S.) odbędzie się

Walne zebranie

miejscowego koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego na które się niniejszem zaprasza.

Przybycie każdego poszczególnego członka konieczne. W razie braku przepisanej ilości członków, po upływie pół godziny odbędzie się 2-gie zebranie, prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Przyjęcie nowych członków.
3. Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły
   a) prezesa
   b) sekretarza
   c) skarbnika
   d) rewizorów kasy.
4. Wybór przewodniczącego i dwóch ławników.
5. Udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum.
6. Wybór nowego zarządu.
7. Uchwalenie budżetu na rok 1934.
8. Zapoznanie nowego regulaminu.
9. Wolne głosy.

(—) Karaszewski sekretarz. (—) Frydrychowski prezes.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 21 STYCZNIA 1934 R.

Podpisanie traktatu handl. franc.-sowieck.



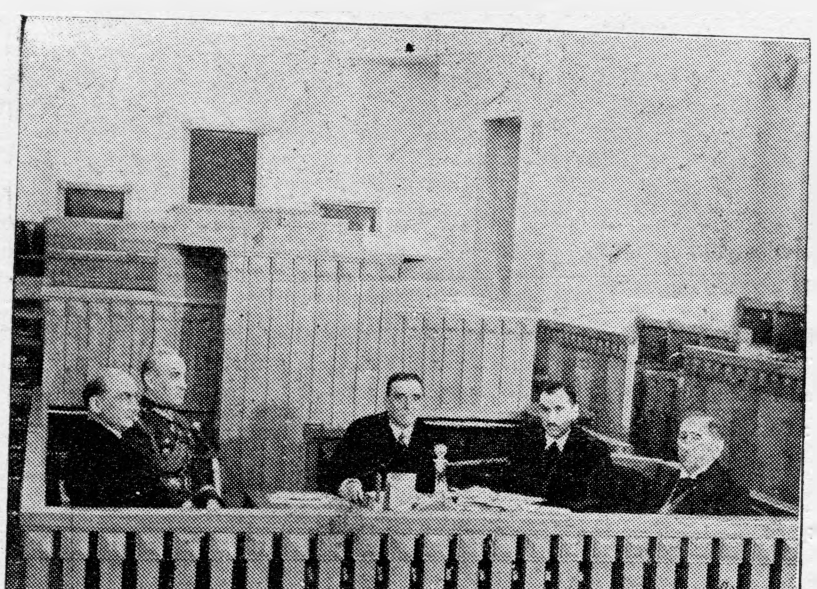
W tych dniach odbyło się w Paryżu podpisanie traktatu handlowego francusko-sowieckiego. Zdjęcie przedstawia uczestników ceremonji po złożeniu podpisów pod traktatem. Od lewej — Ostrowski, ambasador Z. S. R. R. w Paryżu, Dowgalewski, Patenotre, min. Laurent Eynac i minister Spraw Zagranicznych Paul Boncour.

Wyjazd p. min. Becka do Genewy



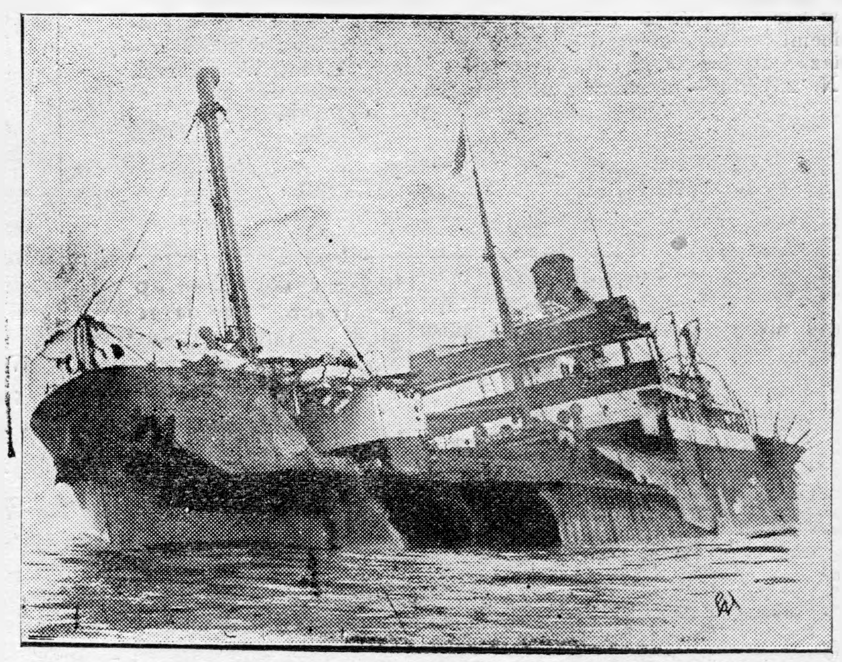
W ubiegłą sobotę rano p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck wyjechał do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, której przewodniczy. Z p. ministrem wyjechała do Genewy jego małżonka p. Jadwiga Beckowa. Na zdjęciu p. minister Beck z małżonką w oknie wagonu.

Polski komitet propalestyński



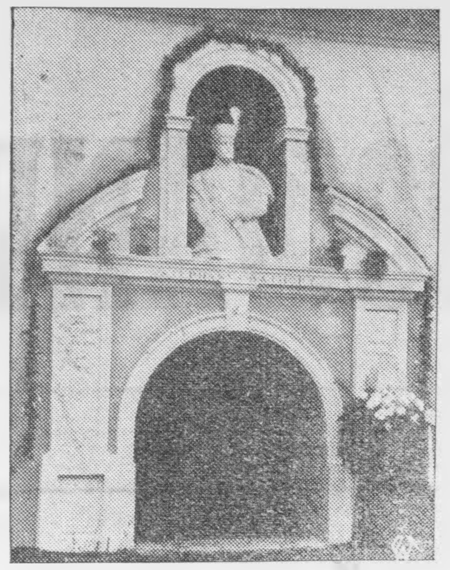
Onegdaj w sali Senatu odbyło się inauguracyjne posiedzenie komitetu propalestyńskiego, które zgromadziło przedstawicieli władz, licznych delegatów organizacyj społecznych świata naukowego, gospodarczego, kulturalnego i prasy. Na zdjęciu członkowie prezydjum. Od lewej — b. min. sen. August Zaleski, gen. Orlicz-Dreszer, przewodniczący sen. Z. Lubomirski, prezes komisji spraw zagr. Senatu, sekr. Janusz Makarczyk oraz prezes Egzekutywy Sjonistycznej N. Sokołow.

Katastrofa okrętowa na Tamizie



Na Tamizie miało miejsce w tych dniach katastrofalne zderzenie statku japońskiego „Hakone Maru" ze statkiem angielskim „Erling Lindoe" wiozący koks. Statek „Erling Lindoe" poszedł na dno, statek japoński, choć uległ uszkodzeniu, zdołał o własnych siłach dobić do najbliższego doku. Na zdjęciu statek „Erling Lindoe" po katastrofalnem zderzeniu.

Pomnik Batorego w Rumunji

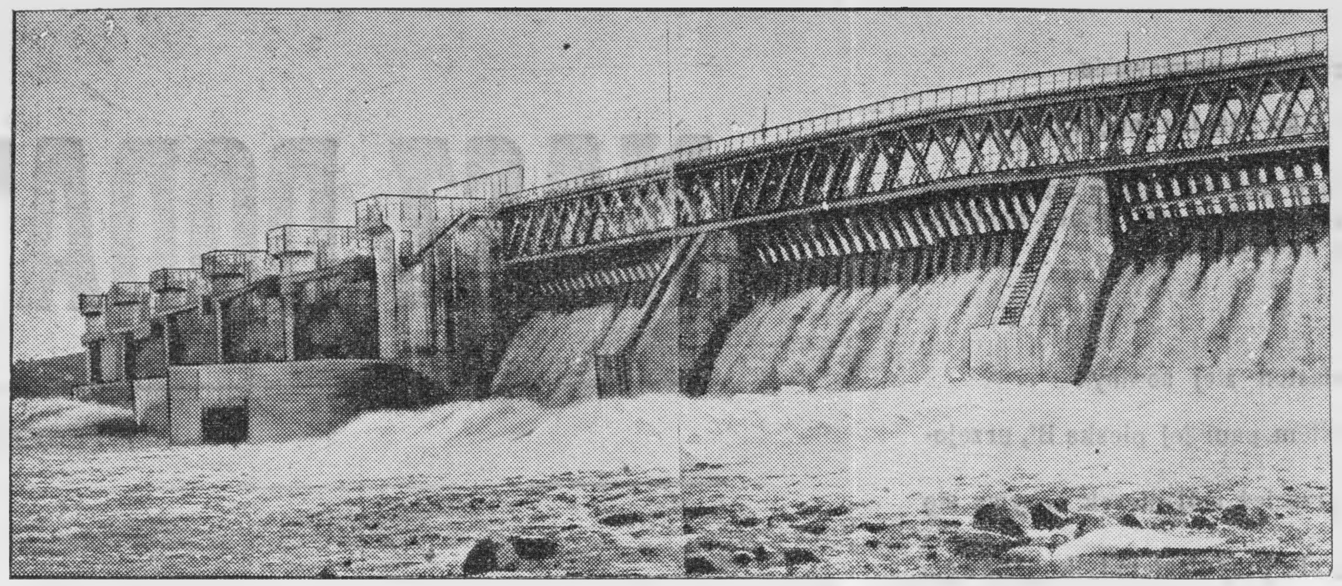


Pomnik króla Stefana Batorego na terenie Zakładu Węgierskiej Młodzieży Katolickiej, w Cluj w Rumunji. Uroczyste odsłonięcie tego pomnika odbyło się w ramach 400 lecia urodzin Stefana Batorego jako króla Polski i księcia Siedmiogrodu oraz wielkiego protektora katolicyzmu i ufundował zakład dla młodzieży katolickiej w Cluj, istniejący do dziś dnia.



Uśmiech do pokonanej przestrzeni . . .

Obrazek z „postępowej" Rosji



W czasie gdy miljony ludu rosyjskiego cierpią najokropniejszą nedzę buduje się w Rosji najwocześniejsze, gigantycznych rozmiarów mosty, turbiny, tamy itp. Na zdjęciu naszem widzimy śluzę olbrzymiego, nowowybudowanego kanału, który połączył Morze Zachodnie z Morzem Białem.

Minister Józef Beck



Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck udaje się do Genewy, gdzie przewodniczyć będzie styczniowej sesji Rady Ligi Narodów.

Gandhi na zebraniu kobiet indyjskich



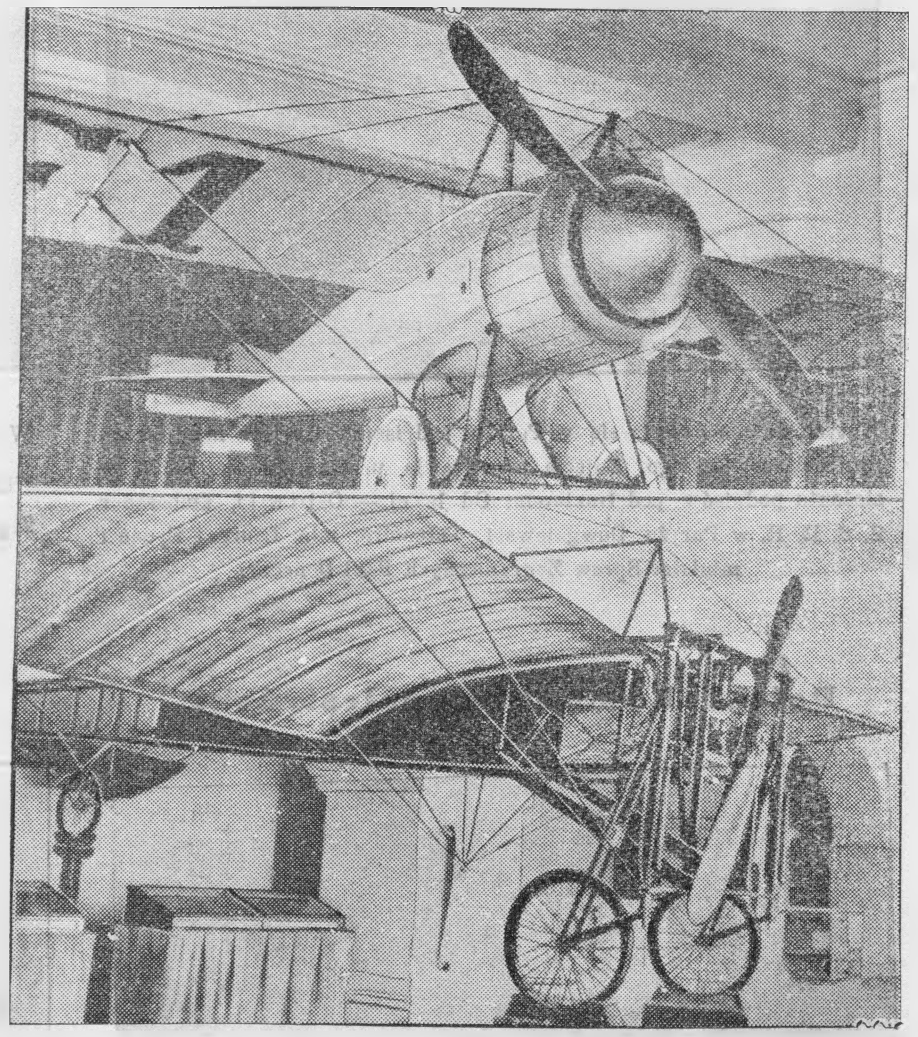
Mahatma Gandhi wziął udział w zebraniu politycznem kobiet w Madrasie, gdzie wygłosił przemówienie. Gandhiego powitała na zebraniu Srimathi Durga Bai, pierwsza leaderka akcji nieposłuszeństwa cywilnego w Indjach. Zdjęcie przedstawia zebranie w chwili przemawiania Durga Bai (stojąca na prawo). Obok niej, na lewo, Mahatma Gandhi

Wręczenie puharu przechodniego najlepszemu szpadziście polskiemu



W dn. 9 bm. na posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Szermierczego odbyła się uroczystość wręczenia kpt. Segdzie przechodniego puharu Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych dla najlepszego szpadzisty polskiego w r. 1932/33. Jak wiadomo kpt. Segda zdobył w barwach W. K. S. Legji na wiosnę 1933 r. mistrzostwo Polski i wicemistrzostwo armji w szpadzie. Wręczenie puharu dokonał prezes Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych red. W. Sikorski. Na zdjęciu — moment z uroczystości wręczenia puharu.

Samoloty z roku 1909 i 1913



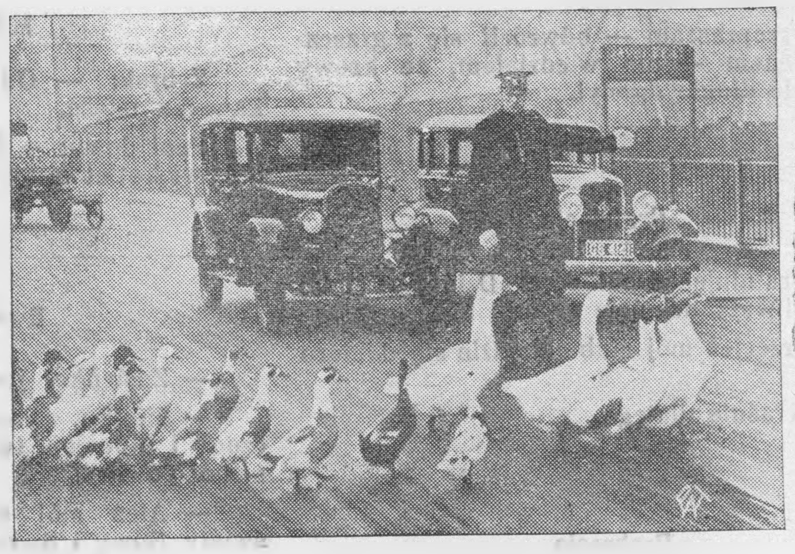
W Paryżu otwarto niedawno wystawę najstarszych samolotów, zapisanych złotemi głoskami na kartach historji lotnictwa. Na zdjęciu u góry: Samolot „Deperdussin", który w roku 1913 wygrał w Paryżu wyścig światowy szybkości, uzyskując 202 km. szybkości na godzinę. U dołu: Aparat, na którym Blériot w roku 1909 jako pierwszy przeleciał Kanał la Manche, lecąc z Calais do Dover.

Nowy poseł perski w Warszawie



Nowy poseł perski w Warszawie Nadir Mirza Arasteh po wręczeniu Panu Prezydentowi Rzplitej listów uwierzytelniających opuszcza Zamek Królewski w towarzystwie szefa protokółu dyplomatycznego hr. Romera.

„Regulacja ruchu"



Policjant angielski z powagą godną lepszej sprawy zatrzymuje ruch uliczny, aby przepuścić i zapewnić „bezpieczeństwo" gęsiom, którym zresztą i tak już nic nie zaszkodzi, bo idą na rzeź.

(Z prawej)

Pomnik Livingstone'a w sercu Afryki

Na zdjęciu widzimy olbrzymią statuę słynnego badacza Afryki Centralnej Dawida Livingstone'a, który przed 50 laty jako pierwszy biały przemierzył pustynie Afryki środkowej. Statua ustawiona będzie w jednej z miejscowości położonej nad Jeziorem Zwycięstwa.



Nowa Placówka Społeczna



W tych dniach odbyło się w Warszawie poświęcenie Domu Pracy Obywatelskiej Pomocy Społecznej. Znajdują się tam: dział bieliźniarski, krawiecczyzny męskiej i damskiej i szewcki. Wszyscy pracownicy Domu Pracy rekrutują się z pośród bezrobotnych. Przyjmowani są na podstawie kart rejestracyjnych z Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy. Na zdjęciu szwalnie w Domu Pracy Obywatelskiej Pomocy Społecznej.

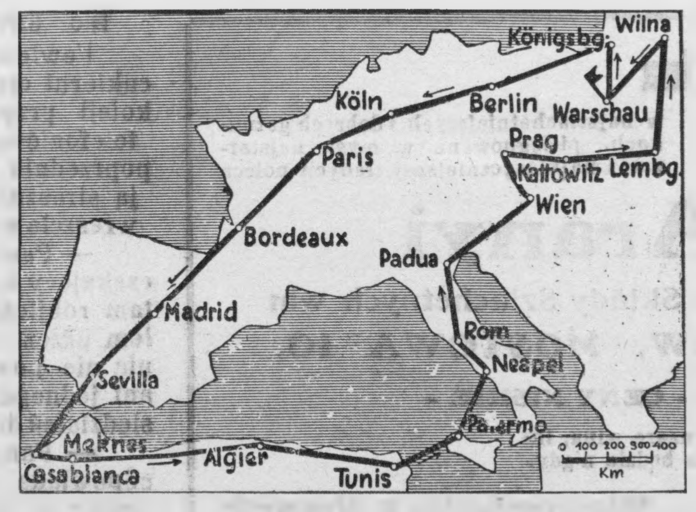
(Z prawej)

Wdowa po Stawiskim

Pani Stawiska, żona głośnego aferzysty, który jak wiadomo, popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru. P. Stawiska stoi przed swym samochodem, nagrodzonym na konkursie w Cannes.



Trasa Challenge 1934



Polska, której jako zwycięzczyni przypadł w udziale obowiązek urządzenia w lecie bieżącego roku „Challenge 1934", opracowała już trasę lotu okrężnego. Jak widać na zdjęciu start i meta są w Warszawie droga zaś prowadzić będzie przez Niemcy, Francję, Hiszpanję, Północną Afrykę, Włochy, Austrję i Czechosłowację i wynosić będzie około 9500 klm.

Panowie w kuchni



Na zdjęciu widzimy mężczyzn pobierających naukę pieczenia i gotowania, którą zorganizowała jedna z sztokholmskich instytucyj pośrednictwa pracy. Trudne warunki życia zmuszają mężczyzn-kawalerów do oszczędności, a jednym ze sposobów jest przyrządzanie sobie samemu posiłków, które często są tak drogie w restauracjach.

HUMOR

Zakład.

— Załóżmy się, że ja mam rację. Stawiam głowę!

— A ja portfel.

— Phi! pusty...

— Tak samo, jak twoja głowa.

Co lepsze.

— Porucznik artylerji poszukuje ordynansa. Zgłasza się na ochotnika kanonier, Icek Grynszpan. Zdziwiony porucznik zapytuje Icka, dlaczego chce u niego służyć, na to Icek z uśmiechem powiada:

— Wolę przecież pucować jednego porucznika, niż dwa konie.

Określenie uczniowskie.

Profesor: Jaka różnica między żyjącym, a trupem?

Uczeń: Żyjący jest ten, który odrazu skacze w bok, a trupem jest ten, który zapóźno odskakuje, gdy auto odjeżdża.

Przyczyna.

— Coś ty tak szybko uzyskał rozwód?
— A, bo sędzia był pierwszym mężem mojej żony.

Roztargnienie.

— Więc oskarżony twierdzi, że wyrzucił swoją żonę z okna czwartego piętra przez roztargnienie?
— Tak, prześwietny sądzie. Przed paroma jeszcze dniami mieszkaliśmy na parterze.

Raz za stary, raz za młody.

Radcę Sz. Sz. — pyta jakaś ciekawa pani!
— Dlaczego to kochany radca nie jest dekorowany żadnym orderem?
Bo jestem już za stary. — Odpowiada zakłopotany radca.
— No, a przedtem? — bada niedyskretna niewiasta.
— Przedtem?... to byłem za młody.

Co to jednak znaczy klimat.

Jim Msur i — Nyoka wyemigrował z centralnej Afryki do Europy, szukając zarobków. Przyzwyczajony do tropikalnych upałów cierpiał okropnie w umiarkowanym kimacie Europy.
Nie pomagało to, że lipcu chodził w futrze pił gorącą herbatę z rumem, robił gorące okłady itp.
Dzwonił stale zębami i trząsł się z zimna. Aż umarł nieborak i zgodnie z ostatnią wolą, ciało jego przewieziono do krematorjum, by je spalić.
Włożono trupa do pieca. Po upływie godziny, dozorca otwiera klapę pieca, by zabrać popioły Jima. I ku wielkiemu przerażeniu widzi, że ciało nie uległo zwęgleniu, a rzekomy nieboszczyk mruczy sennym głosem:
— Do cholery, ledwo zacząłem się rozgrzewać, a tu już otwierają okno!!!

Gruba różnica.

Żona: Ach, gdybyś wiedział, jaka wielka różnica jest między tobą a moim pierwszym mężem.

Mąż: Ależ wiem: on jest dopiero po śmierci szczęśliwy a ja byłem szczęśliwy póki on żył.

Obora.

Jakaś „dama" wysiada z samochodu przed teatrem: tren sukni wieczorowej wlecze się po chodniku. Przechodzący tamtędy pan niechcący nań nadepnął i usłyszał oburzony głos damy.

Co za wół niezdarny!

— Przepraszam — odwrócił się z grzecznym ukłonem — nie wiedziałem, że krowy mają takie długie ogony!

Gratulacje.

— Gratuluję ci chłopcze! Dziś jest twój najszczęśliwszy dzień w życiu.

— Przecież mój ślub odbędzie się dopiero jutro.

— Właśnie dlatego.

Dyskrecja.

Hrabia S. ma przyjaciółkę, uroczego girlaska. Na imieniny posyła dziewuszce przez swego lokaja piękny kosz kwiatów z serdecznym bilecikiem.

— Tylko mój Franciszku, — uprzedza służącego — ani słowa mojej żonie.
— Jaśnie pan hrabia raczy być spokojny odpowiada — Franciszek — o mojej dyskrecji może powiedzieć jaśnie pani hrabina.

Zwiastun złej nowiny.

— Przyniosłem pani jej pieska Bi, przejechało go auto.

— Jakto, przecież mój piesek nazywa się Bibi.

— No tak, ale przyniosłem tylko połowę...

Szczęśliwiec.

— Ten Józef to szczęśliwiec. Zawsze mu się powiodło z kobietami!

— A przecież został kawalerem!

— No właśnie!...

Miłosierdzie.

Żebrak: — Od tygodnia nie widziałem kawałka mięsa.

Pani domu: — Marysiu, pokaż temu biedakowi kotlet cielęcy.

Dwa światy.

— Zosieńko, jesteś moim światem.

— Mietku, przecież byłeś już raz zaręczony i zapewne twej dawnej narzeczonej to samo mówiłeś!

— Ależ mój skarbie, przecież są dwa światy Nowy i Stary.

Nadzieja.

— Doktór powiedział, żonie, że nie weźmie honorarjum za operację, gdybym miał umrzeć.

— Tak? To bądź dobrej myśli; ten zdzieracz niczego nie robi za darmo.

Nic dziwnego.

Pewien gość w cukierni czeka swej koleji przy kabinie telefonicznej. Jego poprzednik zajmuje ją strasznie długo, wreszcie wychodzi.
— Panie — woła czekający — cóż pan tam robiłeś! Widziałem przez szybę, że nic nie powiedziałeś ani jednego słowa, a siedziałeś tak długo.
— Pan daruje — odpowiada zaatakowany — to zrozumiałe. Rozmawiałem z żoną.

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 3.